

**OGŁOSZENIA:**

**PRZEDPŁATA:**

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1

**Pocztą:**

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli i kop. 25.

**Rękopisy**

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

**Nekrologi, Reklamy, Nadesłane:** za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

**Ogłoszenia z wyozajne:** pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

## Działalność Banku Włościańskiego

W GRANICACH GUB. RAD I MSKIEJ

za czas od 1890 do 1899 r.

Pan Romanowski, znany zaszczytnie na polu statystyki hipotecznej, z prawdziwie benedyktyńską cierpliwością i pracą zebrał w jedną całość dane dotyczące się działalności Banku włościańskiego w granicach naszej guberni za ostatnie dziesięciolecie bieżącego wieku. Cyframi temu dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Smutno się one nad wyraz przedstawiają dla średniej własności ziemskiej, jak gdyby przeznaczony na całkowity zanik. Odegrała ona prawdopodobnie już swoją rolę w historii naszego społeczeństwa—schodzi więc ze sceny jak aktor nieużyteczny zapomniany przez tych, których swojego czasu oślniewał. Zwróćmy się jednak do cyfr, tych nieubłaganych wykładników działalności jednostek i społeczeństw, a przekonamy się o prawdziwości tego co wyżej powiedział.

Parcelacja naszej gub. datuje się od 1859 roku, były to jednak do 1890 roku wypadki sporadyczne, spekulacją pojedynczych jednostek więcej wywołane, jak materialnym upadkiem średniej własności. Do 1890 roku właściciele średniej własności trzymali się twardo swego zagona, ratując się w chwilach krytycznych to coraz większem obdłużaniem hipoteki, to sprzedażą lasu lub innemi niewyzyskanemi dotychczas źródłami dochodowemi. W 1890 roku, w chwili rozpoczęcia działalności Banku włościańskiego, jedne tylko dobra Słowiki w powiecie kozienickim, podległy parcelacji w całym swoim obszarze 391 morgów. Dobra więc Słowiki pierwsze upadły pod brzemieniem długów, zniknęły z horyzontu naszej guberni jako jednostka gospodarcza przy pomocy Banku włościańskiego.

W latach 1891, 1892 i 1893 parcelacja idzie bardzo wolnym krokiem, czy to wskutek braku zaufania ze strony włościan tej nowej dla nich instytucji, czy też średni właściciele, lękając się jeszcze nadzieją jakiegoś ratunku lub lepszych czasów, oburącz

trzymają się swego zagona dość, że w tych latach ogółem rozparcelowano 4390 morgów, z których 1923 morgi t. j. prawie 50% przypada na powiat opoczyński—najbardziejniejszy niemal pod względem gębly ze wszystkich powiatów naszej guberni. Od 1894 do 1899 roku włącznie parcelacja idzie szybko: znikają z widowni jedne folwarki za drugimi w całości, lub tak okrojone, że można je zaliczyć do rzędu ferm włościańskich, różniących się tylko od nich wspaniałym stosunkowo otoczeniem, jako przeznaczone na letnie siedziby dla wzbogaconych na przemysle lub handlu mieszkańców miast naszych.

W 1894 roku rozparcelowano już 5672. m.		
1895	"	5873. "
1896	"	6116. "
1897	"	7363. "
1898	"	8062. "
1899	"	17820. "

Ogółem więc przez ostatnie lat dziesięć rozparcelowano przy pomocy i współdziałaniu Banku włościańskiego 55687 morgów. W tym że czasie bez pomocy Banku włościańskiego, rozparcelowano morg. 8050. Ogółem więc rozparcelowano 63,700 morgów

Cyfra wymowna, rzucająca smutne światło na stan materialny średniej własności ziemskiej, z rokiem każdym widocznie coraz więcej upadającej pod brzemieniem ciężarów hipotecznych, njeurodzajów, taniości zboża i nowego przesilenia, w jakim znalazło się rolnictwo w obec braku rąk do pracy na roli. Ostatnie lata wymienione są tego dowodem—w latach 1897 i 1898 w każdym roku rozparcelowano po dwa razy tyle, wiele rozparcelowano przez pierwsze lat cztery, t. j. 1890, 91, 92 i 93. W ostatnim roku—1899 przeszło do rąk włościan 17820 morgów t. j. cztery razy więcej jak w pierwszych czterech latach działalności Banku włościańskiego. To są cyfry pana Romanowskiego—dane zaś, które zebrałem, przedstawiają obraz ubytku średniej własności, przechodzenia ziemi z rąk inteligentnych jednostek. Dane te pochodzą ze źródeł urzędowych, od władz gminnych, pobierających omal nie wszystkie podatki z morgi, mają więc wartość równie poważną, jak cyfry hipoteczne. Dane te są o wiele wyższe, przedstawiają bowiem cyfrą 88,000 morgów roli, która przeszła do

włościan. Różnicę tę wytłumaczyć sobie możemy tylko tym sposobem, że w sumie tej mieszczą się grunta, które przeszły do rąk włościan przy zamianie serwitutów i przy sprzedażach, bez pomocy Banku włościańskiego i bez spłaty pożyczki Tow. kred. ziem.

W wypadkach tych, w obec ustawy Tow. kred. ziem., zabraniającej właścicielowi parcelacji jednostki gospodarzej, nowonabywcy włościanie nie figurują jako właściciele w dziale II ksiąg. Hyp., a tylko w dziale III i IV, jako wierzyciele danego majątku. Ponieważ włościanie są niezmiernie akuradni w płaceniu należnych od nich rat półrocznych, ponieważ tym sposobem bezpieczeństwo pożyczki Tow. kred. ziem., pobieranej zwykle na zasadzie mnożnika 56 lub 80, do połowy już umorzony, jest całkowicie zagwarantowane, nie ma więc racji żadnej Tow. trzymać się ściśle ustawy, wypowiadając wydaną na dobra pożyczkę, wymówienie bowiem pożyczki mogłoby zrujnować współwłaścicieli folwarku, solidarnie odpowiadających za zaległości Towarzystwa.

A. Karszo-Siedlewski. (d. c. n.)

## Radom i Okolice.

**Na odlew dzwonów.**

W-ny Wiktor Wójcikowski—4\* miedziaki; W-na Michałak—szmelc miedziany i cynowy oraz stare monety srebrne i miedziane.

**Sprostowanie**

W Nr 31 „Wieku“ czytamy korespondencję z Radomia, podpisaną przez p. „Ciekawego“, z której, prócz właściwej wszelkim insynuacjom złej woli, przebijają gruba nieznamoność przedmiotu, o którym traktuje. Pozostawiając rzeczowe, a oparte na niezbitych dowodach, wyjaśnienia osobom w korespondencji dotkniętym, już na zasadzie tego co nam jest wiadomem ze źródeł najpewniejszych, możemy pr. „Ciekawego“ upewnić:

- 1) że żaden komitet w sprawie monografii gub. Radomskiej nie istniał, ani nie istnieje;
- 2) że grono osób, które zupełnie prywatnie ży-

## Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI  
EX-PACHCIARZA,

szkie podwójną kredką  
w oświetleniu Żankła Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

A to wszystko z pozorami tak niewzruszonej poprawności, prawidłowości, a przytem nadzwyczajnej kurtoazji co do samej formy, że wydaje się, jakoby ogranemu robili niezmierną łaskę, racząc mu kieszeń wypróżnić.

Sposoby te są daleko potężniejsze od luster, zawieszonych poza plecami przeciwnika, od wolt ehoiby najbardziej artystycznych, od znaków, naprzód umówionych i przeróżnych innych środków, używanych przez basse cour grackiego cechu.

Lecz ostatecznie cel tego wszystkiego jest ten sam... Mianowicie: wypróżnienie kieszeni naiwnego nie—cechowca.

Dla czego więc jednych sadzają z honorami za stół, pomiędzy książąt i hrabiów, a drugich wyrzucają sromotnie z klubów i towarzystw, lub nawet przesładują ich prawnie?...

Dla tego, bo: „Małych złodziejów wieszają, a wielkim się kłaniają“.

Zacząło się od pertraktacji przedwstępnych... Stał ciągle pozorował nieusposobienie i brak chęci do gry.

— Mówcie co chcecie—twierdził—ale nie uznaję gry w kółku zbyt dobrych znajomych...

— Grać lubię -- dodał nibyto ze szczerością — nie taję, że lubię, ale w towarzystwie, gdzie się nie krępuję osobistościami. Takie gry, że tak rzeknę: w rodzinie, dobre na jarmarku w Łęcznej. Gra serjo może być tylko w klubie z obcymi. Mianowicie hazard... — Ależ Stasiu! — wtrącił dobrodusznie Kajtuś—nie myślimy się przecie ogrywać. Tak sobie, jak się rzekło, dla zabawy, z różnicą paruset rubli najwyżej. Woś ma kaprys, żeby dziś grać koniecznie. Ustąpmy przed jego kaprysem.

— Poczeiwij Kajtuś—zawołał Woś rozczulony—trzeba mego pecha, żeby takiego oto człowieka sympatycznego i krewnego w dodatku, poznać teraz dopiero... Ach, czemuż dawniej!...

I nie kończąc, co chciał powiedzieć, znów dał mu buzi z dubeltówki.

Olbrys w milezeniu siadł na boku, czekając co z tego będzie, a przytem wyglądając z niecierpliwością butelki, obstalowanej z restauracji. Nareszcie—com zauważył z boku — wyjął z bocznej kieszeni duży skórzany pugilares i zaczął się po cichu zastanawiać nad jego zawartością. Po krótkim, niemym namyśle odłączył od całości kilka papierków, te wsunął w kamizelkę, potem jeszcze się troszeczkę namyślił, wziął jeszcze jeden papierek i machnął ręką rozpaczliwie, jakby mówił:

— Pal djabli!...

Poczem resztę z pugilaresom wsadził napowrót do kieszeni.

Myślę sobie: oj, gotowy łup dla specjalistów! oj,

pierwotna natura! Tylko szlachcie z prowincji—i to głębokiej, może posiadać ten rodzaj naiwności... Dziś już chyba tacy się nie rodzą!...

I zauważono to widocznie. Po chwili już ten pan z brodą był przy Olbrysiu i rzekł niby od niechcienia, ale ogromnie grzecznie, tak grzecznie, że byłbym mu dał z ochotą szcztka w nos:

— Szanowny pan zapewne podziela zdanie pana Stanisława?...

— A jakie?—odparł zawsze naiwny Olbrys—że niby między znajomymi kiepsko grać w hazard?... Czy ja wiem. Ja tam w klubach nie grywałem... A raz, w Łowiczu to było, wygrałem na jarmarku przeszło sześć tysięcy rubli!...

Tu zaczął mu Olbrys ze szczegółami opowiadać, jak to było, kto grał, jakie konie były wtedy w Łowiczu na jarmarku. Aż w końcu z opowiadania wywniósł, że był wprawdzie moment, w którym Olbrys miał parę tysięcy wygranych, ostatecznie jednak sam około tysiąca dołożył. Nakoniec wypowiedział się, nietylko, że i teraz grać zamierza i że na grę chciał z początku tylko trzy setki przeznaczyć, lecz po namyśle wyjął jeszcze jedną, ale nadto, że przeszło pięćset ma jeszcze przy sobie, których przegrać nie może...

Zdaje się, że o to ebozło temu panu. Następnie bowiem, lawirować zaczął koło mnie, także widocznie chcąc się dowiedzieć, czy grać będę i jak dużo na ten interesik przeznaczam...

Widocznie uważano nas wprost za gęsi, nadstawiające się do podskubania!...

Przytem miałem wstręt do tego faceta.

(d. c. n.)





## OGŁOSZENIA.

Towarz. Ubezpieczeń „ROSSJA“  
podaje niniejszem do wiadomości, iż na  
zasadzie umowy zawartej z Redakcją  
Tygodnika Ilustrowanego.

## „SPORT“

zapewnia wszystkim rocznym prenume-  
ratorom „SPORTU“, którzy opłacą ca-  
loroczną prenumeratę w administracji  
tegoż pisma (Mazowiecka № 4)

**Ubezpieczenie od wypadków,**  
wydarzyć się im mogących w czasie  
jazdy konnej na rowerach, bicyklach,  
w czasie polowania, fechtunku, wiosło-  
wania, żaglowania, pływania itp. z wy-  
łączeniem jednakże wszelkiego rodzaju  
wyścigów i konkursów, na:

rbl. 1000 na wypadek śmierci,  
rbl. 1000 na wypadek zupełnej nie-  
zdolności do pracy.

Warszawa w grudniu 1899 r.  
Zarządzający Warszawskim Oddzia-  
łem Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja“  
H. Barylski.

„SPORT“ TYGODNIK  
ILUSTROWANY,  
z dodatkami, w miarę potrzeby, poświę-  
cony wszystkim odłamom sportu i życia  
towarzyskiego, przynosi w słowie i ry-  
sunku najszybsze i najdokładniejsze  
wiadomości.

„SPORT“ kosztuje rocznie w War-  
szawie rbl. 4.60, z przesyłką pocztową  
rbl. 6; próbne numery wysyła bezpla-  
tnie na żądanie.

Administracja tygodnika „SPORT“,  
Mazowiecka 4, w Warszawie. 47—4

## RESTAURACJA Hotelu Europejskiego

w Radomiu  
otrzymuje codziennie świeże

**Ostrygi, Sole, Turboty  
Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki**

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, we-  
selne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach pry-  
watnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolnie najwybredniejsze wymagania Sza-  
nownej publiczności przy niskich cenach, mam honor polecić się łaskawym  
względem. najniższy sługa

**J. Zwoliński.**

Zakład otwarty do godz. 2-jej w nocy. 30—20

### TORFIARZ

Specjalista poszukuje zajęcia. Ulica  
Spacerowa № 169 dom p-ni Seweryny  
Chudzickiej. Wiadomość u p-na Stan-  
kiewicza. 51—2

Szczęśliwie.  
— Czy pan się kochał kiedy, panie Karolu?  
— A jakże, proszę pań!  
— I szczęśliwie?  
— Bardzo. Gdym poznał moją ukochaną—  
już miała narzeczonego i wkrótce za niego wy-  
szła za mąż!.. „Koleś“.

**Towarzystwo Łowickie**  
przetworów Chemicznych i Nawozów  
sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23  
Agentury: Spółka Rolna Radomska w  
Radomiu, W-ny Józef Helbich w Ra-  
domiu, W-ny Jan Jurewicz w Często-  
cicach przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe  
Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i  
inne nawozy sztuczne. Na żądanie  
cenniki. 55—94

**S**klep obecnie zajęty przez  
stowarzyszonych. d r o g i  
Iwangrodzko-Dąbrowskiej,  
od 1-go lipca r. b. wraz z  
mieszkaniami do wynajęcia  
w domu Jaśkowskiego.

61—2

**W**Rzucowie p. Szydłowiec jest  
do sprzedania byczek rasy  
Schwytz 14 miesięczny. Ce-  
na rb 80.

Wiadomość w Spółce Rolnej  
Radomskiej. 62—2

**O**d 1 lipca 1900 r. jest do wynajęcia piekar-  
nia w domu Jana Gierycza, przy ulicy Dy-  
mitrowskiej, może być urządzona podług  
najnowszych wymagań. 33—2

### TOWARZYSTWO

**Pożyczkowo-Oszczędnościowe**

w Klimontowie

Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6<sup>o</sup>.

29—6

„ZARZĄD“

Wino Szampańskie

**DOYEN & C<sup>IE</sup>**

REIMS-PETERSBURG

Główna Reprezentacja Ju-  
ljusz Mosdorf, Warszawa  
Senatorska 26. 60—3

**GEBETHNER i WOLFF**

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

Skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 48.

14—21



Za Redaktora: Szczęsny Jastrzębowski.

Довідлено Цензурою. 26 Января 1900 г. г. Радомъ

Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

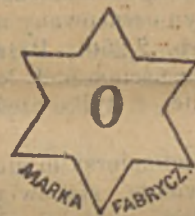
Wydawca: Wiktor Brześciński.



Akcyjne Towarzystwo



Zakładów Ceramicznych



**DZIEWULSKI i LANGE.**

Fabryka w Opocznie  
nagrodzona Złotym Medalem na wystawie Kijowskiej 1897 r.  
WYRABIA i POLECA:

**Posadzkę terrakotową** gładką i rzymską w różnych kolorach i  
deseniach, dywanową, bramową, trotora-  
rową i fabryczną — w cenie od 95 kop. za lokcie kwadr.

Do pomieszczeń drugorzędnych zamiast posadzek cementowych,  
asfaltowych i t. p. polecamy nie wiele droższe w cenie, o wiele zaś prakty-  
czniejsze posadzki brukowe.

**Płytki licowe** do wykładania frontów i ścian.

**Cegłę ogniotrwałą** do najwyższej temperatury, wysokiego gatun-  
ku, formatu zwykłego, fasonową, do wielkich  
pieców, kopułek, pieców wapiennych i t. p.

**Zaprawę gotową i glinę ogniotrwałą** po cenach przy-  
stępnym.

Zamówienia przyjmuje Zarząd—Warszawa, Włodzimierska Nr. 14.  
Telefonu Nr. 1158.

Katalogi ilustrowane, cenniki i próby na miejscu i na żądanie.—Upra-  
szamy Szan. naszych Odbiorców o wczesne zamówienia.

W końcu roku bieżącego będzie w ruch puszczona druga fabryka na-  
sza w Sławiańsku gub. Charkowskiej. 731/59—2

PATENTOWANE

**Przenośne Telefony domowe**

syst. HARDEGENA

nie wymagają żadnych specjalnych przewodników, działają na odległość  
do 1-ej wiorsty.

Najtańsze i najdogodniejsze połączenie telefoniczne dla mieszkań, władz,  
biur, hoteli, restauracji, sklepów, werni i t. d.

Wylączna sprzedaż na Państwo Rosyjskie.

516 46—1

H. S NEUMARK, Łódź.

— Poważni agenci są poszukiwani.—Cenniki gratis i franco. —